

**AUTOR**

**Kazimierz Krawczyk**

**ul. Polna 2a**

**64-200 Wolsztyn**

***W niniejszym opracowaniu historycznym ująłem także stare polskie miasta i gminy, Babimost z gminą, Kargowę z gminą oraz gminę Ciosaniec, które w latach 1945-1950 należały do powiatu wolsztyńskiego.***

## *Słowo wstępne*

*Okres okupacji Niemiec Faszystowskich przyniósł terror mieszkańcom Ziemi Wolsztyńskiej. Pomimo krwawego terroru hitlerowców przeważająca część mieszkańców powiatu wolsztyńskiego (przedtem babimojskiego) przetrwała, pomimo tego, że ziemia wolsztyńska, w tym cała Wielkopolska, według planów niemieckich stać się miała czystą prowincją niemiecką, bez żywiołu polskiego na wschodzie Rzeszy Niemieckiej.*

*Wiadomo powszechnie, że cała Wielkopolska, w tym powiat wolsztyński od dawna była przedmiotem zaborczych Niemiec.*

*To też po przegranej wojnie obronnej polsko-niemieckiej w 1939 roku cała poszerzona Wielkopolska włączona została do Rzeszy Niemieckiej.*

*W tej sytuacji ludność polska, a szczególnie inteligencja, administracja polska, powstańcy wielkopolscy, Członkowie Stronnictwa Narodowego, nauczyciele, policja oraz wszyscy duchowni, księża w tym proboszczowie zostali aresztowani i zsyłani do więzień i obozów koncentracyjnych w pierwszym okresie bez wyroków sądowych i częściowo mordowani. Nie będę szczegółowo opisywał tego okresu jest on bowiem opisany przez historyków.*

*Chcę się skoncentrować na oswobodzeniu miasta Wolsztyn i powiatu, ponieważ poza historykiem Marianem Springerem (Chobienice Zarys Dziejów) nikt do tej pory dokładnie nie opisał.*

*Marian Springer w swym historycznym opracowaniu podał liczbowe dane poległych żołnierzy radzieckich w wyzwoleniu powiatu przez Armię Radziecką, Frontu Białoruskiego.*

*Ja jako świadek i obserwator tych brzemiennej wydarzeń chcę w ogólnym i skróconym zarysie opisać, szczególnie w mieście Wolsztynie i okolicy, na podstawie moich wiadomości i świadków oswobodzenia powiatu.*

*Może na podstawie moich obserwacji znajdzie się historyk, który to zagadnienie pod względem historycznym opisze dla potomnych i młodzieży naszego powiatu.*

*Przepraszam na wstępie za ewentualne usterki i uchybienia w załączonym opracowaniu.*

*Autor*



Dnia 26 stycznia 2009 roku przypada 64 rocznica wyzwolenia powiatu i Wolsztyna w granicach 1945 roku, spod okupacji faszystowskich Niemiec. Jako obserwator (20 lat) tych historycznych wydarzeń piszę tylko pod kątem historycznym oswobodzenia Wolsztyna i powiatu, bez zabarwienia politycznego i przemianami w naszym Kraju. Miałem wtenczas 20 lat i dużo jeszcze pamiętam. Powołuję się także na historyków opisujących te tak ważne historyczne wydarzenia.

W moim opisie ująłem powiat wolsztyński w granicach 1945 r.

Powszechnie wiadomo, że na zachodzie Polski śmiertelnym wrogiem był Faszyzm Niemiecki z Hitlerem na czele, a na wschodzie Polski – Związek Radziecki ze Stalinem na czele. Mieliśmy zatem dwóch wrogów na zachodzie i wschodzie Polski. Po zajęciu Polski we wrześniu 1939 przez wojska niemieckie i wprowadzeniu pełnej niemieckiej administracji, nastąpiły masowe aresztowania Polaków i mordy bez wyroków sądowych.

W całej Wielkopolsce w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945, zgodnie z opracowanym wcześniej planem Niemcy dążyli do wyniszczenia wszystkich Polaków, poprzez masowe wysiedlanie, egzekucje, mordowanie i umieszczanie ich w obozach śmierci.

W powiecie wolsztyńskim zamordowano 736 Polaków, a 136 osób zginęło w walkach obronnych w 1939 roku i innych okolicznościach.

W czasie wojny Niemcy wywieźli 6 448 osób, w tym na roboty przymusowe około 3 000 Polaków. Między innymi Niemcy wysiedlili całą dużą wieś Karnę, w tym mężczyzn, kobiety z dziećmi, z tym co mogli w rękach unieść nie więcej o piątej nad ranem.

W całym województwie poznańskim, według profesora Uniwersytetu Poznańskiego Ludwika Gomolea w opracowaniu pt. „Terror hitlerowski w Wielkopolsce w latach 1939-1945” (wydanie Poznań 1962) w okresie od 01 IX 1939 do 31 XII 1943 niemieckie władze okupacyjne wysiedliły 263 153 Polaków, a z samego Poznania wywieziono do prac przymusowych tysiące osób.

Natomiast gazeta „Głos Wielkopolski” z dnia 25 lutego 2005 roku podaje, że w czasie całej okupacji „Hitlerowskiej” Niemcy w Wielkopolsce wysiedlili pół miliona Polaków.

Z badań OBOP-u wynika, że 61% respondentów uważa, że o tym narodowym męczeństwie nie wolno zapomnieć, szczególnie młodzież winna pamiętać o tej krwawej okupacji niemieckiej.

Marian Springer w swojej pracy historycznej podaje, że z całej Zachodniej Polski z Śląskiem itd. Niemcy wysiedlili 2,5 miliona Polaków. W celu likwidacji Polaków, Niemcy zorganizowali w Wielkopolsce obozy śmierci i więzienia np. we Wronkach, Rawiczu, Ostrowie Wlkp., Forcie VII w Poznaniu. W Wolsztynie takim więzieniem była słynna „Rafia” w której przebywało około 450 więźniów bitych i katowanych. Największym więzieniem w Wielkopolsce (obóz śmierci) był w Poznaniu Fort VII, przez który przeszło

dziesiątki tysięcy Polaków katowanych, z którego nikt już nie wrócił. Mordowano w nim Polaków bez wyroków sądowych aresztowanych przez „Gestapo” głównie inteligencję, powstańców, duchownych i innych wybitnych Polaków.

W Żabikowie koło Poznania Niemcy wymordowali 40 000 Polaków, w straszliwych warunkach obozowych. Piszę tylko w ogólnym zarysie o terrorze hitlerowskim w Wielkopolsce, bez szczegółowych opisów katowań Polaków.

Źródła: Marian Springer „Chobienice Zarys Dziejów” wyd. Biblioteka Publiczna Wolsztyn 2001 r.

Konrad Ireneusz Bednarczyk praca historyczna pt. „Wolsztyn w przeszłości” str. 165

„Terror Hitlerowski w Wielkopolsce” w latach 1939-1945 według prof. Ludwika Gomołca i St. Kubiaka wyd. Poznań 1962 r.

Kazimierz Krawczyk – Wolsztyn ul. Polna 2a



Według planów niemieckich Wielkopolska miała być oczyszczona z „żywołu polskiego”, miała być czysto niemiecką krainą na wschodzie Niemiec. Straszliwą okupację niemiecką Chobienic, Wolsztyna, Babimostu, Kargowej oraz ich okolic szczegółowo opisuje Marian Springer w pięknie opracowanej książce Pt. „Chobienice-Zarys Dziejów” wydanie: Biblioteka Publiczna-Wolsztyn 2001 r. Autor tego opracowania urodził się w 1912 roku w Chobienicach jako syn Powstańca Wielkopolskiego. Będąc nauczycielem uczył w Chobienicach, a potem pracował na Polesiu w Stolinie i Chutorach Merlińskich. Zmobilizowany w 1939 roku jako oficer rezerwy skierowany został do Ośrodka Zapasowego 58 Pułku Piechoty w Kutnie, gdzie objął dowództwo plutonu ciężkich karabinów maszynowych. Ranny w bitwie nad Bzurą dostał się do niewoli niemieckiej i kolejnych 5 lat spędził w obozie jenieckim oflagu VII-A w Murnau.

We wspomnianej książce historycznej Marian Springer pisze, że „wyzwolenie” spod okupacji niemieckiej w 1945 roku nadeszło niespodziewanie szybko. Już 20 stycznia 1945 roku wojska radzieckie z kierunku Nowego Tomyśla osiągnęły linię rzeki Obry i Jeziora Zbąszyńskiego i Chobienickiego. W Perzynch Rosjanie założyli lotnisko polowe. Przebywała tam duża grupa oficerów radzieckich, z którymi Polacy nawiązali ścisły kontakt. W dniach 24-30 stycznia okolicę Chobienic całkowicie wyzwolono, aczkolwiek walki oczyszczające trwały jeszcze kilka dni, szczególnie koło Zakrzewa, Babimostu i Kargowej.

Tuż przed opuszczeniem Siedlca Niemcy rankiem podpalili kościół, który spłonął. Podpalacze, z tym samym zamiarem skierowali się do Chobienic, lecz spóźnili się wjeżdżając na skierowany w ich kierunku czołg radziecki.

Ze swojej strony dodają, że Niemcy w Kościołach mieli magazyny, które podpalali. Spalili zabytkowy drewniany kościół w Gninie, podpalić chcieli kościół w Ruchocicach, ale udaremnił im to miejscowi Polacy. Spalili tam natomiast duży magazyn w ogromnej stodole majątkowej z zapasami żywności.

O ile chodzi o Powiat Wolsztyński to szczególnie ciężkie walki wywiązały się nad rzeką Obrą i jeziorem Zbąszyńskim, gdzie bardzo zacięty bój o przeprawę rozegrał się w Grójcu Wielkim. Po trzech dniach walk cały powiat został oswobodzony. Sam widziałem w Grójcu Wielkim głębokie rowy przeciwczołgowe Niemców.

W dniach 29-31 stycznia 1945 roku wojska radzieckie sforsowały linię Obry wyzwalaając błyskawicznie osiedla po drugiej stronie rzeki, to jest Zbąszynek, Dąbrówkę, Babimost i inne miejscowości. W walkach w kierunku Babimostu poległo 2 oficerów, 28 podoficerów i 42 żołnierzy radzieckich. W walkach o Zbąszyń straty żołnierzy radzieckich wynosiły 48 zabitych, 16 poważnie rannych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że 25 stycznia 1945 roku na zamrzniętą tafłę Jeziora Zbąszyńskiego skierowano około 1 000 polskich kobiet i mężczyzn z siekierami, łomami, łopatami i kazano im rąbać lód. Miało to rzekomo stworzyć naturalną zaporę przeciwczołgową. Okupanci nie zdołali jednak dokonać zbrodnego czynu. Zaskoczeni zostali od strony Nądni przez



I Armię Pancerną Gwardyjską gen. Michała Katukowa i 68 Armię gen. Włodzimierza Kołpacza.

W tej sytuacji hitlerowcy uciekli, a ludność polska rozbiegła się do swych domów. Jezioro miało być dla Zbąszynian zbiorową mogiłą. Pragnę w tym miejscu napisać, że w Armii Radzieckiej służyły inne narodowości np. Białorusini, Czeczenii, Mongołowie, Polacy, Ukraińcy i inni. Żołnierze, którzy wyzwolali powiat wolsztyński i miasto Wolsztyn. O ile chodzi o wyzwolenie miasta Kargowę chcę przypomnieć, że Kargowa to stare polskie miasto datowane już w 1360 roku. Dopiero w czasie rozbiorów Polski (1793) znalazła się w Prusach Niemieckich. Opór w zajęciu miasta Prusakom stawiał garnizon Kargowskiego kapitan Więckowski. Ponadto zasługuje fakt, że 200 lat temu w Kargowie pierwszy raz odśpiewano „Mazurka Dąbrowskiego”.

Do Polski Kargowa wróciła dopiero w dniach 30 stycznia 1945 roku wyzwolona przez Armię Radziecką. W okresie 1920-1939 należała także do Niemiec.

W walkach o wyzwolenie Kargowy zginęło 131 żołnierzy i oficerów Radzieckich. Pochowani zostali na cmentarzu w centrum miasta. W latach około 1960 polskie władze miasta, zlikwidowały ten cmentarz, łącznie z postawionym na tym cmentarzu pomnikiem Żołnierza Radzieckiego.

W tym miejscu wyjaśniam, że w okresie przed rozbiorowym oraz po okupacji niemieckiej w 1939-1945 Kargowa i Babimost należała kiedyś do powiatu kościańskiego, a później do powiatu babimojskiego z siedzibą w Wolsztynie.

W dalszym okresie oswobodzenia powiatu wolsztyńskiego podaję, że w Reklinie gmina Siedlec mieścił się szpital polowy w którym zmarło 30 żołnierzy radzieckich.

Pochowani zostali na cmentarzu w Siedlcu, który także w latach około 1960 gmina Siedlec cmentarz ten zlikwidowała. Pozostał w tym miejscu kamień pamiątkowy.



Wyzwolenie Wolsztyna nastąpiło z kierunku Chobienic manewrowo okrążając miasto. Czołgi generała Katukowa uderzyły na Wolsztyn od strony zachodniej. Wieczorem zatrzymały się pod zaminowanym mostem na rzece Dojcy w Niałku Wielkim i nocą z 25 na 26 stycznia 1945 roku obeszły jezioro przez Ruchocki Młyn, gdzie stoczono zaciętą walkę z Niemcami i rankiem 26 stycznia niespodziewanie od wschodu zaatakowano i zajęto Wolsztyn.

Ze swej strony dodaję, że myśliwskie lotnictwo niemieckie bardzo zaciekle atakowało kolumny wojskowe Sowietów. Widziałem, jak te samoloty pikowały nad parkiem koło jeziora. Musieli tam stać radzieccy żołnierze, a na pewno bateria przeciwlotnicza. 2 samoloty myśliwskie zostały trafione i rozbiły się na polach chorzemińskich. Jeden upadł po drugiej stronie ogródków działkowych i ugrzązł w rowie melioracyjnym. Drugi rozbił się na grubym drzewie przed budynkiem byłego strażnika kolejowego. Kolejny rozbił się na polach w Tuchorzy Starej.

26 stycznia 1945 roku po południu jechałem wozem z bratem po mąkę do Ruchockiego Młyna. Na krzyżówce koło Ruchockiego Młyna stała długa kolumna wojsk radzieckich, która jechała od strony Barłóżni. Oficerowie stali z mapą wojskową i pytali mnie (po polsku), którędy prowadzi droga na Bieleniec (Bełecin). Powiedziałem im, że prosto przez lasy. Musiałem z nimi jechać przez bory tuchorskie aż do Starej Tuchorzy. Zorientowałem się, że chodzi im o Bełecin i stamtąd pojedą do Chobienic i Babimostu.

Z powrotem musiałem iść pieszo do domu w śniegu przez lasy Tuchorskie.

26 stycznia 1945 roku rano wyzwolono obóz jeniecki w Komorowie – Stalag XXI. Pierwszy w bramę obozu uderzył czołg polaka W. Kaweckiego. W chwili wyzwolenia w obozie przebywało 500 chorych jeńców radzieckich. Ze swej strony dodaję, że ogółem w tym obozie zginęło 4 000 jeńców. Zdrowych niemcy wcześniej wyprowadzili na zachód. Komendant obozu wraz ze swym sztabem i administracją opuścili Wolsztyn w dniach 22-24 stycznia 1945 roku. Ciężko chorych jeńców władze radzieckie zabrały w niewiadomym kierunku.

Jak wspomina Pan Jan Piątysek z Wolsztyna, w piśmie do redakcji „Głosu Wolsztyńskiego” z dnia 26 lutego 2005 roku kleszcze okupacji niemieckiej i krwawa obręcz terroru zakończyła się dla Wolsztyna w nocy z 25 na 26 stycznia 1945 roku. Żyjący mieszkańcy wspominają, że rano tegoż dnia w „Parku Miejskim” leżało martwych 4 niemieckich żołnierzy i 1 cywil oraz 2 żołnierzy radzieckich.

Natomiast na przedpolach majątku Berzyna koło Wolsztyna doszło do walk z wycofującymi się Niemcami. Poległych żołnierzy niemieckich widzieli Polacy, którzy szli po mleko do gospodarstwa w Berzynie.

Źródło: marian Springer „Chobienice - Zarys Dziejów” Wydawnictwo Biblioteka Publiczna Wolsztyn 2001

Jan Piątysek, Wolsztyn ul. J. Poniatowskiego 24 (rocznik 1925)

Kazimierz Krawczyk – Wolsztyn, ul. Polna 2a (rocznik 1925)



Poległych i rannych Rosjan zabrali na samochody i zawieźli do swego polowego szpitala. Żyjący do dziś mieszkańcy Berzyny i Wolsztyna pamiętają to wydarzenie historyczne.

W mieście wywieszono państwowe biało-czerwone flagi. Radość mieszkańców polaków była ogromna.

W sobotę 27 stycznia 1945 roku w południe nadleciał niemiecki samolot, z którego strzelano z broni maszynowej.

Na rynku zginął radziecki żołnierz. Z samolotu wystrzelono bombę, która spadła na tył podwórza Pana Musiała przy ulicy Biała Góra. Na szczęście bomba nie wybuchła. Jak podaje żyjący świadek tego wydarzenia, stolarz Czesław Kurpisz z ulicy Lipowej, bomba na pewno była kierowana na Sierociniec lub Pałac. Natomiast sprawa podpalenia „Pałacu” w parku nie jest do końca wyjaśniona. Powszechnie mówi się, że pałac podpalili Rosjanie, ale druga wersja podaje, że podpalili Pałac w parku dywersanci niemieccy przebrani w radzieckie mundury wojskowe.

Jak pisze historyk Marian Springer w walkach o wyzwolenie całego powiatu wolsztyńskiego zginęło 458 żołnierz i oficerów I Frontu Białoruskiego. Tuż po walkach zostali oni pochowani na cmentarzach: w Siedlcu 139 osób, w Kargowej 131 żołnierz, w Wolsztynie 100 żołnierz, w Babimoście 72 żołnierz i w Świętnie 16 żołnierz. O ile chodzi o Wolsztyn to Marian Springer podaje, że w rejonie Wolsztyna zginęło 100 żołnierz. Docieknęłam skąd ta liczba, a mianowicie na pomniku cmentarzu „Jeńców Radzieckich” przy ulicy Powstańców Wlkp w dolnej części tego pomnika znajduje się tabliczka, a na niej napis: „zwłoki 96 Bohaterów przeniesiono w dniu 24 II 1952 na cmentarz wojenny do Nowego Tomyśla (zdjęcie załączam).

Marian Springer zaokrąglił tę liczbę do 100, którzy zginęli w rejonie Wolsztyna, co nie świadczy o tym, że zginęli o sam Wolsztyn. Jak mi wiadomo zginęli Ci żołnierze w rejonie całego Wolsztyna, a mianowicie: w Ruchockim Młynie, w Berzynie, w lasach powodowskich, Gościeszynie, Obrze...

W parku miejskim itd. prawdopodobnie na wymienionym cmentarzu, mogli być także pochowani żołnierze, którzy zmarli w szpitalu wojskowym, mieszczącym się w budynkach Liceum Ogólnokształcącym w Wolsztynie.



Ciekawe wiadomości ze stycznia 1945 roku podają jako świadkowie p. Jan Piątyszek i Czesław Kurpisz z Wolsztyna, że na skwerze ulic Wschowskiej i ulicy Poznańskiej w Wolsztynie, tam gdzie obecnie znajduje się Ogródek Jordanowski, naprzeciw pizzerii „Pico Bello”, że na tym miejscu pochowani zostali żołnierze radzieccy, którzy polegli w walkach o Wolsztyn i okolicę. Pan Jan Piątyszek (rocznik 1925) zanotował i pamięta, że w dniu 17.04.1948 roku zwłoki tam pochowanych żołnierzy ekshumowano i w beczkach, każde oddzielnie, ładując je na samochody i przewożąc je na cmentarz przy ulicy Powstańców Wlkp. Pracownicy, którzy dokonywali wykopania zwłok byli ubrani w odzież ochronną i maski przeciwgazowe na głowach.

Ilu tych zwłok wykopano tego nie może powiedzieć Pan Czesław Kurpisz (stolarz) z ulicy Lipowej, także potwierdza, że na skwerze ulic Wschowskiej i ulicy Poznańskiej byli zaraz po wojnie żołnierze radzieccy. Pamięta, że w dniu „Wszystkich Świętych” kobiety stawiały świeczki. Zeznaje także, że zostali z tego miejsca wykopani i przewiezieni na cmentarz „Jeńców radzieckich” przy ulicy Powstańców Wielkopolskich.

Ja także nie mogę potwierdzić ilu tam było pochowanych żołnierzy radzieckich i ile po tym znajdowało się zwłok, ponieważ nie byłem przy ekshumacji zwłok i przeniesionych na cmentarz „Jeńców” przy ulicy Powstańców Wielkopolskich. Pan Jan Piątyszek z ulicy Poniatowskiego oświadcza, że w okolicach jego domu pod numerami 2/4 mieścił się Sztab Łączności wojsk radzieckich. Ponadto podaje, że w części Liceum Ogólnokształcącego mieścił się szpital wojenny od 9 lutego 1945 do marca 1945 roku wojsk radzieckich.

Ilu w tym szpitalu znajdowało się ciężko rannych i ilu zmarło to nie może powiedzieć, ponieważ do tego szpitala wstęp był zabroniony. Nie wiadomo także ilu żołnierzy tam zmarło i gdzie byli pochowani.

Natomiast pan Czesław Kurpisz z ulicy Lipowej w Wolsztynie (rocznik 1926) podaje, że pierwsza Komenda Wojenna Wojsk Radzieckich mieściła się na ulicy 5 Stycznia w gmachu adwokata Jarysza, tam gdzie obecnie mieści się PKO a obok znajduje się pomnik „Ofiar Katyńskich”. Dla sztabu robił tam ławki, jako stolarz.

Źródło- Załączam oświadczenie pana Jana Piątyzka

Załączam oświadczenie Czesława Kurpisza

Oświadczenie pana Jana Piątyzka z Wolsztyna z ulicy J. Poniatowskiego 4

Oświadczenie pana Czesława Kurpisza z ulicy Lipowej nr 50; 64-200 Wolsztyn

Szkic pochówku żołnierzy radzieckich w styczniu i lutym 1945 w Wolsztynie – Kazimierz Krawczyk



Cmentarz Jeńców Radzieckich jak już podałem poprzednio został zlokalizowany przy ulicy Powstańców Wielkopolskich, na miejscu byłego cmentarza Żydowskiego znajduje się na nim pomnik Żołnierza Radzieckiego, a po bokach stoją dwie armaty.

Na wymienionym pomniku widnieje napis:

***Tu spoczywają Żołnierze Armii Czerwonej  
polegli w walce z Faszyzmem Hitlerowskim  
wyniszczeni w miejscowym obozie jenieckim w Komorowie  
za swoją i naszą wolność w latach 1941-1945***

Na tym pomniku poniżej jak już wspomniałem poprzednio jest umieszczona tabliczka z następującym napisem:

Zwłoki 96 bohaterów przeniesiono w dniu 24 II 1952 na cmentarz wojenny w Nowym Tomysłu

Odczytał w dniu 11.10.2007r. Kazimierz Krawczyk

Cmentarz centralny oficerów radzieckich zlokalizowano w 1945 roku przy ulicy 5 Stycznia w Wolsztynie naprzeciw Poczty i Starostwa Powiatowego. Zlokalizowano go tylko dla oficerów na byłym cmentarzu katolickich, który Niemcy zlikwidowali w czasie okupacji w roku 1940 i utworzyli na nim park z zielenią.

Na wymienionym cmentarzu leży 362 oficerów Armii Radzieckiej, którzy zginęli na ziemi lubuskiej, głównie przy forsowaniu rzeki Odry oraz w dalszym terenie w kierunku Berlina.

Prace przy zakładaniu cmentarza wykonywali żołnierze XXXIII armii pod dowództwem majora A.E. Aszkinazi. Drewniane trumny wykonywali żołnierze radzieccy i Polacy w stolarni przy ulicy Łąkowej nr 5. W wykonaniu tych trumien brał czynny udział stolarz Zygmunt Rzyski. Tarcice do trumien przywożono z tartaku ze Świętna. Na głównym środkowym miejscu cmentarza postawiono okazały pomnik radzieckiego żołnierza depreczającego pruskiego orła.

Wykonawcą i projektantem okazałego pomnika był wolsztynianin Edward Przymuszała uczeń artysty, rzeźbiarza Marcina Rożka i Józefa Murlewskiego.

Na tym pomniku widnieje napis: „Że pochowanych na tym cmentarzu jest 362 oficerów Armii Radzieckiej, którzy oddali swe życie w walce o świętą sprawę, wolność i niezawisłość naszej Wielkiej Ojczyzny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”.

Źródło; Marian Springer – „Chobienice Zarys dziejów” Wolsztyn  
Kazimierz Krawczyk – Wolsztyn ul. Polna 2a



Wolsztyn 04.10.2007

***W sprawie oswobodzenia Wolsztyna w roku 1945 przez Armię Radziecką***

*Ja Czesław Kurpisz zam. Wolsztyn ulica Lipowa nr 50, rocznik 1926 pamiętam, że u zbiegu ulic obecnie Poznańskiej i Wschowskiej tam gdzie obecnie jest bawialnia dla dzieci w roku 1945-1948 znajdował się plac, na którym pochowano było nie wiem już obecnie dokładnie, ale około 25-ciu może mniej, może więcej żołnierzy Armii Radzieckiej, których w latach wyżej podanych wykopano i wywieziono na cmentarz Żydowski przy ulicy Powstańców Wielkopolskich i ich zwłoki zakopano ponownie.*

*Tam znajduje się tabliczka i napis ile zwłok żołnierzy pochowano w okolicy Wolsztyna przy oswobodzeniu Wolsztyna i okolic Wolsztyna.*

*Pamiętam też, że po wkroczeniu wojsk radzieckich nad Wolsztyn nadleciał samolot niemiecki i rzucił bombę na ogród-podwórze Pana Musioła, wszystkie szyby wokół wyleciały, a na rynku został zabity żołnierz radziecki, bo ostrzeliwał samolot z karabinu maszynowego.*

*Mogę stwierdzić ponadto, że w gmachu notariusza Jarysza na ulicy obecnie 5 Stycznia znajdowała się Komenda Wojenna Wojski Radzieckich.*

Czesław Kurpisz

*Notował:  
Kazimierz Krawczyk  
04.10.2007*



Wolsztyn 06.10.2007

***Dotyczy oswobodzenia Wolsztyna spod faszystowskiej okupacji w roku 1945 przez Armię Radziecką***

*Urodzony w 1925 roku doskonale pamiętam wydarzenia w ówczesnym czasie. Pamiętam, że na skwerze ulic Wschowskiej i Poznańskiej, gdzie obecnie znajdują fontannę i ogródek Jordanowski pochowano tam kilkunastu żołnierzy radzieckich.*

*17.04.1948 roku wczesnym rankiem wykopano ich zwłoki, które wkładano do pojemników (podobnych do beczki). Pracownicy którzy wkładali ich na samochody ubrani byli w specjalne ubiory ochronne i mieli maski na twarzach.*

*Jak mi wiadomo od znajomych zwłoki te przewieziono na cmentarz żydowski przy ulicy obecnie Powstańców Wielkopolskich, gdzie ich pochowano. Miejsce to szczególne, ponieważ w okupacji niemieckiej chowano tam w latach 1941/44 jeńców wojennych z obozu jenieckiego w Komorowie.*

*W lutym i marcu 1945 w obecnym gimnazjum i Liceum znajdował się szpital Wojskowy rannych żołnierzy radzieckich. Od 09 II 1945 do początku marca 1945 roku w moim budynku mieściło się Wojskowe Biuro i Sztab Łączności Armii Radzieckiej. Wówczas na ten cel były zajęte trzy budynki, pana Sztukowskiego i mojego sąsiada ponemiecki, w którym mieściły się dla żołnierzy radzieckich między nimi niewiasty w mundurach.*

*Jan Piątyszek*



Ja z mojej obserwacji pamiętam, jak niemieckie samoloty „Myśliwiec” (Stukasy) atakowały radzieckie baterie przeciwlotnicze. Z tego też powodu po wojnie na brzegu Jeziora Wolsztyńskiego znajdowało się dużo pocisków przeciwlotniczych i lotniczych myśliwców niemieckich. Teren przybrzeżnego jeziora został w późniejszych latach zawierzony do obecnego opłotowania. Jeszcze w roku 2006 widziałem jak na obecnym cyplu czterech mężczyzn, jeden w ubraniu nurka wyciągnęli z jeziora dużą skrzynkę pocisków lotniczych.

Załączam zdjęcia z pomnika jeńców radzieckich przy ulicy Powstańców Wielkopolskich z napisem w górnej części pomnika oraz w dolnej części tabliczka powiększona, że w czasie walk o Wolsztyn i okolicę zginęło 96 bohaterów żołnierzy radzieckich przeniesionych w 24 II 1952 roku na cmentarz wojenny do Nowego Tomysła.

Byłem na tym cmentarzu i zrobiłem kilka zdjęć, załączam tylko płytę grobową 20-tu nieznanymi żołnierzy, a także umieszczona u góry jest tabliczka z gwiazdą, taka jakich jest 65 kwater pochowanych żołnierzy, w których w jednej kwaterze pochowanych jest około 10-15 nieznanymi z nazwiska żołnierzy radzieckich.

Na tym cmentarzu wojennym w Nowym Tomysłu znajduje się obelisk na którym widnieje napis, że jest na nim pochowanych 819 żołnierzy radzieckich. Znajdują się w tej liczbie żołnierze z Wolsztyna z cmentarza przy ulicy Powstańców Wielkopolskich.

O przypadającej 64 rocznicy wyzwolenia powiatu i Wolsztyna piszę w bardzo skróconej formie, bez szczegółowego opisu wydarzeń, pomimo tego, że byłem w tych brzemennych dniach w Wolsztynie, jako żywy świadek mogący o tych brzemennych wydarzeniach zaświadczyć.

Przecież wiadomo wszystkim, gdyby Hitler (Niemcy) wygrali wojnę to nas w Wielkopolsce by nie było dzisiaj, mnie także i wszystkich Polaków.

Oswobodzenie miasta i powiatu przez Armię Radziecką było ogromnym historycznie wydarzeniem. Przecież wiadomo, że Niemcy w tak krótkiej okupacji wymordowali około 5 milionów Polskich obywateli – głównie Żydów (1939-1945), co nie miało miejsca w tysiącletniej historii Polski.

O tym nam Polakom nie wolno zapomnieć, a szczególnie przyszłym pokoleniom. Wyzwolenie, które przyszło ze strony Armii Radzieckiej spowodowało, że wysiedleni Polacy z Generalnej Guberni, z Rzeszy Niemieckiej mogli wrócić do swych domów – do swych gospodarstw. Dziesiątki tysięcy parobków pracujących u niemieckich bauerów, mogli wrócić do rodzinnych gospodarstw.

Zostały otwarte i częściowo wyremontowane Kościoły do których po 5 latach mogli wierzący Polacy chodzić do Kościoła na nabożeństwa i modlitwy. Ja osobiście 5 lat nie byłem w Kościele. Otwarto i uruchomiono szkoły dla młodzieży, wprowadzono Polską Administrację Państwową itd. Polacy nie byli już drugą kategorią podludzi, jako jedynie siła robocza na rzecz Trzeciej Rzeszy Niemieckiej.



Po tej krwawej okupacji niemieckiej, jednak obecnie i w okresie wcześniejszym musieliśmy nawiązać dobro sąsiedzkie stosunki z narodem niemieckim, przede wszystkim w zakresie ekonomiczno-gospodarczym, w dziedzinie oświaty i kultury dla dobra obu narodów polskiego i niemieckiego, aby te straszne czasy okupacyjne już nigdy nie wróciły. To należy przekazać naszej młodzieży obecnej i potomnym pokoleniom Polaków.

*inż. Kazimierz Krawczyk*  
*urodzony 02.04.1925 r.*  
*ul. Polna 2a;*  
*64-200 Wolsztyn*

Wolsztyn, 2008



**Z A Ł A C Z N I K I**  
**DO NINIEJSZEGO OPRACOWANIA**



Jan Piątyszek  
W o l s z t y n

Wolsztyn, 26 lutego 2005 r.

tel. 068 ) 384-20-76

Do Redakcji Głosu Wolsztyńskiego

Wolsztyn - wspomnienia sprzed 60 lat.

Okupacja hitlerowska, krwawy terror zakończył się dla mieszkańców Wolsztyna w nocy z 25/26 stycznia 1945 r.

Rano, tegoż dnia żyjący do tej pory mieszkańcy Wolsztyna wspominają, że w Parku Miejskim leżało mrtwych 4 żołnierzy niemieckiej, jeden cyw. oraz dwóch żołnierzy radzieckich. Do walk z wycofującymi się Niemcami doszło w okolicach majątku Berzyna. Poległych żołnierzy niemieckich widzieli Polacy, którzy śli po mleko do gospodarstwa w Berzynie. Swoich rannych, poległych zabrali Rosjanie. Do swojego szpitala polowego urządnego w Gmachu Liceum w Wolszynie.

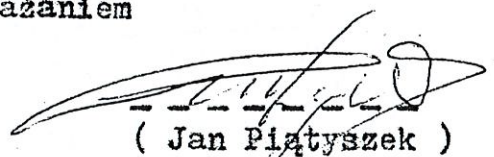
Żyjący do dziś mieszkańcy Wolsztyna i Berzyny pamiętają te wydarzenia. Radość mieszkańców była ogromna. Zakończył się koszmar okupacji. W mieście wywieszono flagi biało czerwone i alianckie.

W sobotę, 27 stycznia 1945 r. nadleciał w południe samolot niemiecki. Ostrzeliwał miasto z karabinu maszynowego i zrzucił bombę. Na rynku zginął żołnierz radziecki, kierowca samochodu, oraz kobieta Polka w kamienicy Pana Żoka na pierwszym piętrze, która patrzyła przez okno. Jedna bomba spadła na plac za tartakiem Pana Musioła. W pobliskich domach wyleciały szyby. Bomba była kierowana na Sierociniec lub Pałac. Tak opowiada jeden ze świadków tych wydarzeń.

W Głosie Wolsztyńskim nr 4 str. 25 jest wzmianka o tablicy mającej upamiętnić to wydarzenie. W Urzędzie Miejskim zaproponowano umieszczenie tablicy na placu obok szpitala. Mam inną propozycję. Proponuję wykorzystać w tym celu anonimowy obelisk na pięnym placu obok BGŻ. Można by na nim umieścić godko oraz granitowe tablice z napisami. Na jednej z nich powinien znaleźć się tekst już wspólnie ustalony w Urzędzie. Na drugiej informacja o ilości poległych, zamordowanych, wywiezionych na roboty do Niemiec i Generalnego Gubernatorstwa.- wyłączonech. Można by te napisy poniższej części tabli powtórzyć w języku angielskim. Uważam, że byłby to wyraz hołdu i pamięci dla wszystkich, którzy na swej skórze odczuli koszmar okupacji.

Podtrzymuje też swoją propozycję, by część szosy poznańskiej za stacją benzynową nazwać 26 Stycznia 1945 r.

Z poważaniem

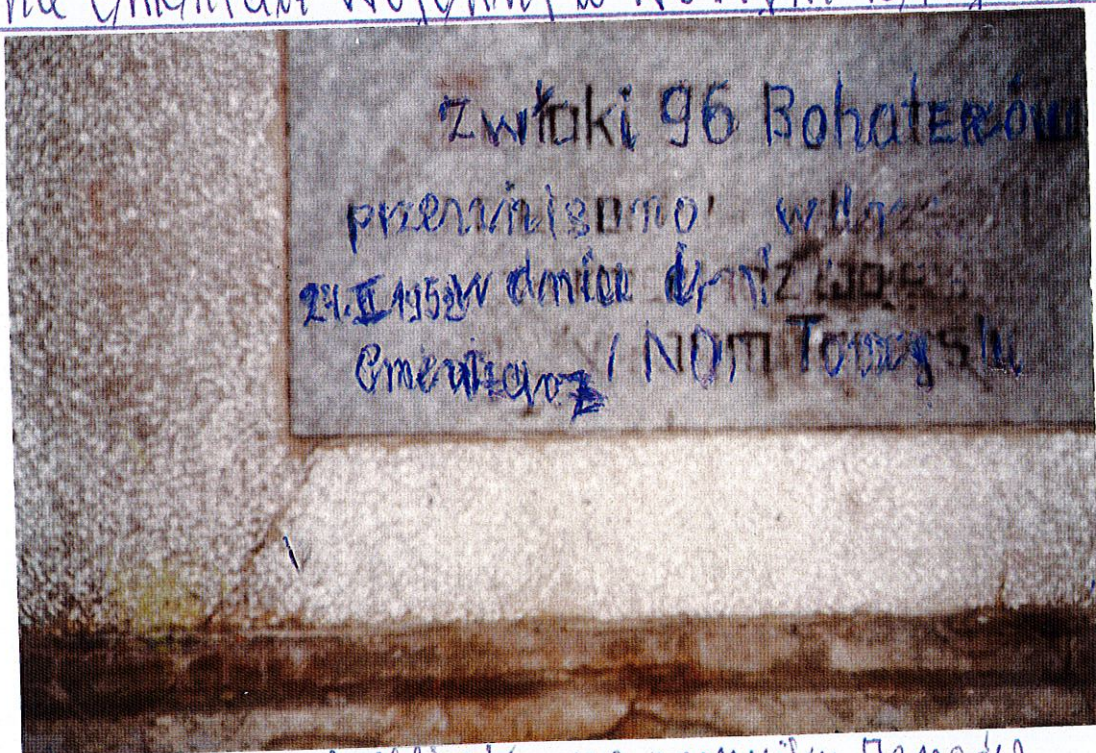
  
( Jan Piątyszek )



CZEŚĆ POMNIKA Bohaterów Armii  
Czerwonej wyniszczonych w miejscowym Obozie  
Jenieców Radzieckich przy ul. Powstańców Wielkopolskich  
W WOLSZTYNIE



Na tym pomniku na dole umieszczona jest  
tabliczka, na której widnieje napis niewyraźny:  
Zwłoki 96 Bohaterów przeniesiono w dniu 24. II. 1952 r.  
na cmentarz wojenny w Nowym Tomysku.



Niewyraźna tabliczka na pomniku Jenieców  
Radzieckich przy ul. Powstańców Wielkp. i napis:  
96 Bohaterów przeniesionych w 24. II. 1952 r.  
na cmentarz wojenny w Nowym Tomysku



19  
Tablica nagrobkowa 20 żołnierzy Radzieckich  
w kwaterze 63 o nieznanym nazwiskach,  
w Nowym Tomysku na cmentarzu wojennym.

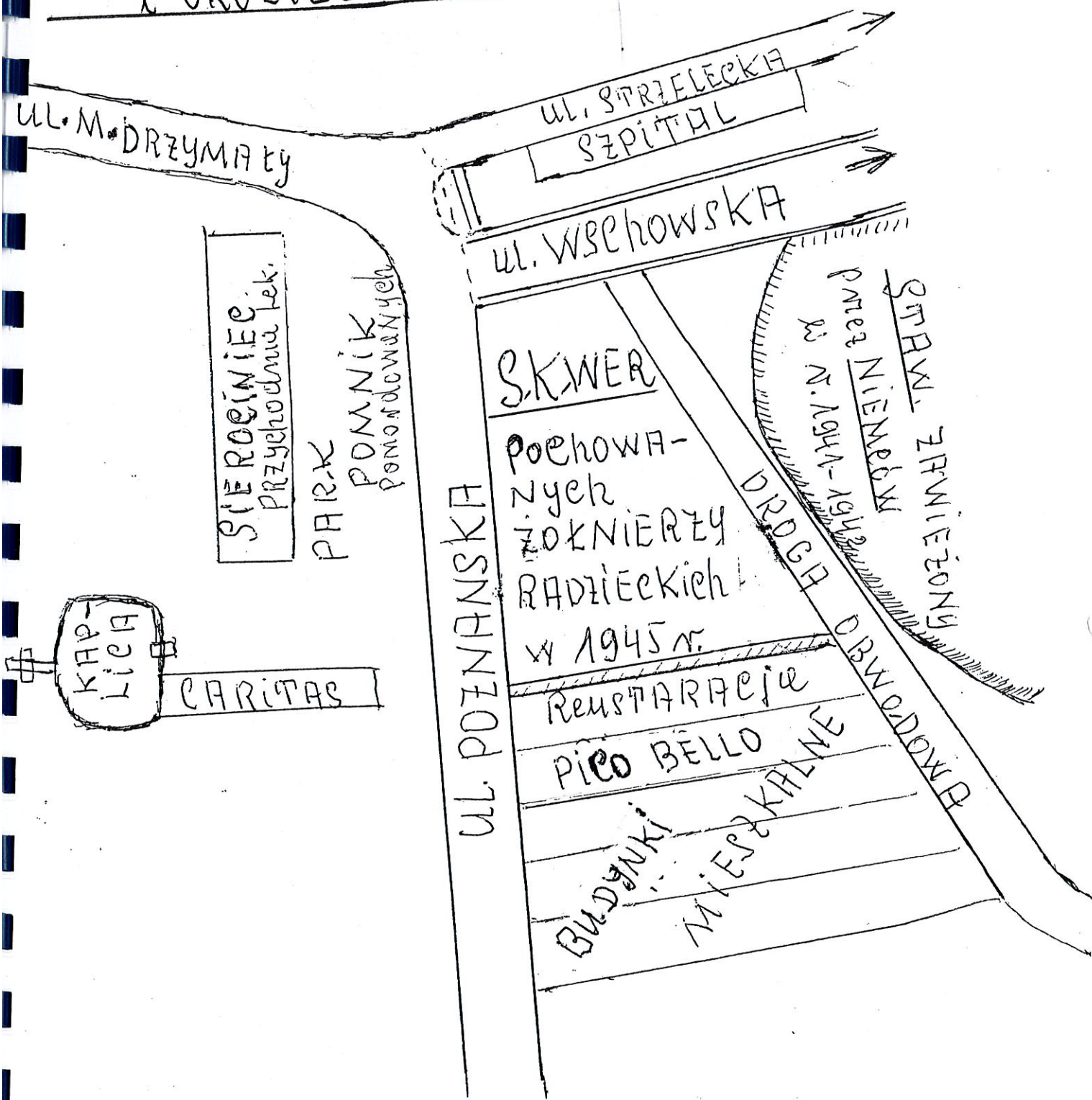


Powyższa tabliczka to obelisk granitowy  
z napisem, że na tym cmentarzu spoczywa  
819 żołnierzy Radzieckich w II wojnie światowej  
na ziemi nowotomyskiej pochowanych.  
Bezimiennych tablic znajduje się 65 na tym cmentarzu  
każda kwatery ma około 13 żołąk bezimiennych



# SZKIC MIEJSCA

pochowanych ŻOŁNIERZY RADZIECKICH  
W roku 1945 przy OSWOBODZENIU WOLSZTYNA  
i OKOLICY.



NARSZKICOWIAK

Kazimierz Krawczyk

WOLSZTYN 2007



## **Bibliografia**

1. *Marian Springer „Chobienice- Zarys Dziejów” Wydawnictwo Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Wolsztyn 2001 rok.*
2. *prof. Ludwik Gomolec i Stanisław Kubiak „Terror Hitlerowski w Wielkopolsce 1939-1945” Poznań 1962*
3. *Narczyz Książkiewicz „Przewodnik po miejscach pamięci narodowej Ziemi Wolsztyńskiej” Wolsztyn 1976, str. 20*
4. *Konrad Ireneusz Bednarczyk „Wolsztyn w przeszłości” Woldruk Wolsztyn 2002*
5. *Świadcowie wiadomości i obserwacji własnych w 1945 roku Jan Piątysek (rocznik 1925), oswobodzenie Wolsztyna, zam. ul. Józefa Poniatowskiego 4 w Wolsztynie  
Czesław Kurpisz (rocznik 1926) zam. ul. Lipowa 50*
6. *Czesław Łuczak, Ryszard Flejsierowicz, Stanisław Kubiak ”Wysiedlenie i Poniewierka” w 1939-1945 r. Poznań 1974*
7. *Kazimierz Krawczyk z Chorzemina (obecnie Wolsztyn. ulica Polna 2a) będący w dniu 26 stycznia w czasie wkraczania wojsk Frontu Białoruskiego Wojsk Radzieckich do Wolsztyna i powiatu w roku 1945r.*
8. *Zdjęcia: Cmentarz i pomnik Jeńców Radzieckich z obozu w Komorowie przy ulicy Powstańców Wielkopolskich*
9. *Cmentarz Wojenny Żołnierzy i Oficerów Radzieckich w Nowym Tomysłu*

*Autor*

## **Kazimierz Krawczyk**

urodził się 2 kwietnia 1925 roku w Chorzeminie w rodzinie Piotra i Gertrudy z domu Żurek. Okres okupacji niemieckiej spędził w Karnie, najpierw w obozie pracy, gdzie jako piętnastoletni chłopiec pracował w ciężkich warunkach przy regulacji rzeki Szarki, a następnie jako parobek w gospodarstwie rolnym Niemki Karoline Krebs.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej w latach 1947-1949 ukończył szkołę rolniczą w Powodowie, a w latach 1950-1953 kontynuował naukę w zaocznym licealnym kursie rolniczym w Państwowym Technikum Rolniczym w Bojanowie Poznańskim. W 1957 roku ukończył studia zaoczne w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu i uzyskał tytuł inżyniera rolnictwa. Pracę zawodową rozpoczął już w 1949 roku w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Rady Narodowej Powiatu Wolsztyńskiego. W roku 1962 powierzono mu stanowisko Kierownika tego Wydziału, które zajmował do 1975 roku, to jest do czasu likwidacji powiatów. W latach 1975-1982 pełnił funkcję Kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, a następnie po krótkiej przerwie Kierownika Gminnej Służby Rolnej w gminie Wolsztyn.

Był działaczem społecznym w różnych organizacjach społecznych i gospodarczych działających na terenie gminy i powiatu wolsztyńskiego.

Opracował historię Chorzemina, Niałka Wielkiego, „Rozwój rolnictwa” w latach 1945-1982 na terenie powiatu wolsztyńskiego, historię Karny wspólnie z Błażem Pluskotą pt. „Karna – Zarys Dziejów” od grodziska ziemnego nad Szarką do czasów współczesnych. Opracował wzory tablic informacyjnych grodziska ziemnego nad rzeką Szarką (VII wiek nowej ery) wysiedlenia całej wsi Karny w 1939 roku itd.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony:

- Złotym Krzyżem Zasługi
- Krzyżem kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
- Odznaką „Zasłużony dla Powiatu Wolsztyńskiego”
- Odznaką za „Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”
- Odznaką „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” – wydany przez Ministra Rolnictwa